

## ROMUALD DYLEWSKI

ur. 1924; Łęczna



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Opowieść o mieście, Podzamcze, Stare Miasto, osiedla mieszkaniowe, trasa W-Z, plan urbanistyczny Lublina, Lubelska Pracownia Urbanistyczna

### Lublin w połowie lat 50.

Jak przyjechałem, to Lublin nie robił złego wrażenia. Miał jeszcze swój przedwojenny urok, [ale] nie było już kilku dzielnic, zwłaszcza tych [z] otoczenia Zamku, tej dzielnicy żydowskiej, ale za to był już wtedy ten plac przed Zamkiem. Stare Miasto wyśmienicie wyglądało, dlatego że było świeżo po renowacji. Tak że miasto robiło dobre wrażenie. Było małe, bo właściwie [nie było nic] poza tym obszarem przedwojennym i pewną ilością jakichś nowych osiedli, ale małych raczej. Raławicka Dzielnica Mieszkaniowa, Tatary – jak ja przyjechałem, to były budowane. A tych wielkich dzielnic nie było. Ale za to były pola, były przepiękne wąwozy, był malowniczy krajobraz i to było blisko tego miasta, zatem miasto [robiło] bardzo dobre wrażenie. Bardzo łatwo było wyjść z domu na pola, wyjść w te wąwozy, były przepiękne naprawdę, które niestety myśmy zniszczyli – trochę urbaniści, trochę wykonawcy, trochę ludzie. Zniszczyliśmy te przepiękne bezpośrednie okolice Lublina. W tej chwili trudno sobie nawet wyobrazić, ale na przykład dolina rzeki Czechówki to było unikalne piękno.

Tu [pojawia się] jeden z tematów – kontrowersja trasy W-Z. Kontrowersja, bo z jednej strony ona ma wyśmienitą lokalizację, dlatego że ona leży jak gdyby w takim terenie niezabudowanym, wobec tego jest stosunkowo mało kolizyjna, mało przeszkadza ludziom, hałas jej nie jest tak uciążliwy, dlatego że nie ma blisko domów, ale nie bierze się pod uwagę, że ona zniszczyła jedną z najpiękniejszych dolin Lublina. Ta dolina mogła być naprawdę rewelacją, gdyby była zachowana.

Tak wyglądał Lublin, kiedy ja tutaj przyjechałem. To akurat zbiegło się z tak zwanym okresem polskiego października i odwilży, więc trochę ulżyło, ten okres stalinowski minął, notabene ten protektor Lublina, czyli [Bolesław] Bierut, umarł.

Zostałem delegowany zupełnie konkretnie, mianowicie na kierownika Pracowni Urbanistycznej miasta Lublina, tak że przyjechałem do konkretnej pracy. Byłem delegowany wręcz przez ministerstwo, przez Komitet Urbanistyki i Architektury, który

mnie delegował do Lublina, żebym tu został po to, żeby opracować plan Lublina. Po wojnie były wprawdzie robione próby planu, ale one wszystkie były odrzucane; były przypadkowo robione, zresztą w Warszawie częściowo, nie było fachowców.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-04-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"